



<http://rcin.org.pl>









<http://rcin.org.pl>

UPOMINEK  
DLA  
MŁODZI POLSKIEJ.

---

**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**  
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63

<http://rcin.org.pl>



PROJAK

PROJAK

PROJAK

1911

PROJAK

PROJAK

INSTITUT

BADAŃ LINGWISTYCZNYCH

W WARSZAWIE

UL. POLSKA 56

Tel. 40-88-03



UPOMINEK  
DLA  
MŁODZI POLSKIEJ

NA PAMIĄTKĘ  
TRZECHSETNEJ ROCZNICY UNII LUBELSKIEJ.

Napisał

WŁADYSŁAW BEŁZA.

---

W KRAKOWIE  
NAKŁADEM JULIUSZA WILDTA KSIĘGARZA.

1869.

<http://rcin.org.pl>



W Drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera.

4221

<http://rcin.org.pl>

„Wyleć orłem z twego gniazda!  
Miłać będzie taka jazda!  
Spojrzyc z góry na twą ziemię,  
I rodzinne twoje plemię!“

*W. Pol.*







Czem tak marzysz małe pachole?

I czemu troska siadła na czole,

Na skroni twojej dziecięcej?

Czemu pierś twoją westchnienie wznosi?

A jasne oczy łza bólu rosi?

I serce bije gorącej?

Jak orle młode z granitów skały,

Tak się do lotu zrywasz mój mały!

Jak skrzydła wznosisz rączyny!

Na wiatr rozwiane jasne twe sploty,  
Że mi wyglądasz synku mój złoty —  
Jak anioł z Bożej krainy!

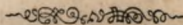
O! rozwiej skrzydła sokole młody!  
Nad twoje ziemie, sioła i grody,  
Nad rzeki twoje i morza!  
I czy ci w polu zostać hetmanem,  
Czyli u steru dzielnym retmanem:  
Spocznie na tobie dłoń Boża!

Rzuć się w toń światła, jak nurek śmiały!  
I perły zbieraj synku mój mały!  
Perły do dziejów skarbnicy!  
I nie to garnij co blaskiem świetne,  
Lecz to co zacne, szczytne, szlachetne,  
Co godne wielkiej świątnicy!

A więc na ziemi, wiatry i wody,  
Poselstwo dajem ci synku młody —

W więc spraw się dobrze chłopezyku!  
I z wiatrów zbieraj ożywcze tchnienie,  
Ze ziemi rosę, z niebios promienie!

Z wód perły — bursztyn z Bałtyku!











Nie płacz, nie płacz synku drogi!  
 Żeś na ziemi swej ubogi!  
 Że nie miecz ci ani radło,  
 Lecz tułactwo w doli padło . . .  
 Żeś łzy tylko i cierpienia,  
 Odziedziczył z twego mienia!

Przez Bóg żywy — to fałsz dziecię!  
 Naprzód wzięłeś na tym świecie,

To, co rodu twego znakiem :  
Imię zacne — żeś Polakiem !

A czy wiesz ty, ile cześci,  
Krwi i sławy w niem się mieści ?  
Czyś policzył te rozwiane  
Na kurchanach twoich krzyże ?  
I te stepy zaludniane  
Braćmi twymi na Sybirze ?

O ! puść w niebo wzrok zuchwalczy !  
Ile gwiazd się złotych wije :  
Tyle ludu twego walczy,  
Tyle pada — tyle żyje !  
I nadstawia piersi krwawój,  
Dla imienia tego sławy !

Patrz: u progu krzyżem leży  
Jakaś postać krwią oblana;  
Wzrokiem wzdarda królów mierzy. —  
O! poznałeś! twarz *Rejtana!*  
Krew ci w piersiach wre namiętnij!  
Pomnij synu! za tym wzorem  
Życia swego pojedziesz torem,  
Z krwią, co w żyłach jego tętni!

Wpij w ten obraz oczy młode!  
I pochwyć go duszą czystą!  
I leć orle na swobodę,  
Na twą ziemię patrz ojczystą!

Pod Krakowem trzy kurchany,  
Po trzech stronach lśnią Krakowa!



We dwóch legły dwa hetmany,  
W trzecim cudna śpi królowa!

Rannym dzionkiem, za skowronkiem,  
Jakieś w niebo lecą głosy...  
Pieśni płyną — nad doliną,  
Raclawickie wieszcząc kosy!

Ciszej, ciszej o mój mały!  
Wszak to piosnka dawnej chwały,  
Co tak złudnie w pierś się wkrada,  
I łzą czystą na twarz spada.

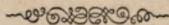
Ale czemuś zaćmił oczy,  
I tak smutno patrzysz ku mnie?



Że wyglądasz wśród przezroczy,  
Jak aniołek biały w trumnie?

Coś ci jękiem pierś nadrywa,  
Żwawiej bije coś serduszko?  
A z usteczek ci się zrywa:  
To *Głowacki*, to *Kościuszko!*

O! miej ufność! Bóg dozwoli,  
Że ta dziatwa jednej roli, —  
Chwyci jeszcze do swych prawic  
Dzielne kosa z pod Raclawic!







ie płacz, nie płacz synku drogi,  
Żeś na ziemi swej ubogi —  
Że nie miecz ci ani radło,  
Lecz tułactwo w doli padło...  
Żeś łzy tylko i cierpienia,  
Odziedziczył z twego mienia!

Urodzajna twoja rola:  
Zbożem śmieją ci się pola,

Lasy twoje — echa głuszą;  
 Owce wełną ci się puszą;  
 A jesienią na jabłoni,  
 Szkarłatem się owoc płoni,  
 Że zostaje na przechówek  
 I na zimę — i przednówek.

Kwieciem strojne łany twoje;  
 Kaskadami szumią zdroje;  
 A jeziora twe i rzeki,  
 Niosą łodzie w świat daleki.

Z łanów twoich — w dawne lata,  
 Tyś spichlerzem był pół świata!  
 Dzielać wszystkich pod swem niebem,  
 Równy sercem jak i chlebem!



Sól — z Wieliczki brałeś hojnie;  
Złoto w dani lub na wojnie;  
A na pługi i do zbroi,  
Szło żelazo z ziemi twojej;  
I starczyło z twojej gleby,  
I na zbytek — i potrzeby!

Więc pogodnem patrz mi licem!  
Boś ty skarbów tych dziedzicem,  
A co z ręki poszło Bożej,  
To nie ginie — lecz się sporzy!  
„To nie ginie! lecz w wszechświecie  
Byt Bożego nosi dzieła.“ \*)  
Więc ufności drogie dziecię:  
*Jeszcze Polska niezginęła!*

---

\*) Myśl Seweryna Goszczyńskiego.

201 —  
Stoż w dół i do wzniesienia  
I na pługi i do żaropki  
Zakończysz w żniwi twojej  
I starczyło w twojej głębi  
I na zbytek — i potrądzisz

Wierzę pogodnym patrzeć mi  
Kto ty starość twą i żniwo  
A co z tego kochał Bóg  
To nie stać — i żniwo  
To nie stać! lecz w wzniesieniu  
Bóg Boga — nosi chleba  
Wierzę ulności chleba  
Kiedy Bóg w żniwie  
Wierzę — i żniwo  
Wierzę — i żniwo



cz się, ucz się chłopcze dziarski,  
Z bólem łamać się za młodu;  
Ucz się cierpieć jak *Konarski* :  
W mękach tortur, więzów, głodu!

Niechaj w tobie synku złoty,  
Miłość prawdy ma kapłana!  
Poświęcenia, wiary, enoty:  
Ucz się chłopcze mój od *Zana*!



I nie padaj na pół drogi,  
Choć pierś ostrym ranią grotem:  
Lecz przez ciernie, trud i głogi,  
Idź mój synu za *Czczotem!*

Idź i pracuj dziecię moje,  
Nie odwracaj od ksiąg lica,  
Ucz się czerpać nauk zdroje:  
Od *Czackiego* i *Staszycy!*

A gdy dosyć już zdobędziesz,  
I dość w sercu złożysz w swoim:  
Tak znów innych zbroić będziesz —  
Jak my ciebie w drogę zbroim!





zy znasz młody przyjacielu,  
*Groby królów na Wawelu?*

Poznaj skarb ten szczerozłoty,  
Co ozdabiał twoje trony!  
Najzacniejsze to klejnoty,  
Z całej polskiej twej korony.

Na kolanach idź mój mały,  
Przed te trumny marmurowe!  
Tu do czynów i do chwały,  
Wzmacniaj serce, pierś i głowę. —

Tu nadziei żar i wiary,  
Niech się w sercu twem rozgości!  
Na ołtarzu tym ofiary,  
Poświęcenia i miłości!

Tu uczucia najgorętsze,  
W młodem swoim roznieć łonie!  
Bo tu wszystko co najświętsze,  
W tym złożono Panteonie!

Tu pod mrocznych sklepień stropem,  
Legł *Król kmiotków* pełen chwały:  
Co nie szablą — ale snopem,  
Podparł *Polski* tron wspaniały!



Tu czapeczka dobrze znana . . .  
Wawrzynową spięta wstęgą:  
Zwłoki *wodza* i *hetmana*  
Co moskiewską wstrząsł potęgą!\*)

A naprzeciw — dziecię moje!  
Drugi hetman legł ze sławą!  
Co do walki polskie woje,  
*Marszałkowską* wiódł buławą!\*\*)

---

\*) Sarkofag Tadeusza Kościuszki.

\*\*) Grobowiec X. Józefa Poniatowskiego.



20

Tu szczerbiona szabla w boju,  
I laurowy wieniec świeci . . .  
Tak po trudach i po znoju  
Syt wawrzynów legł *Jan Trzeci!*

Ci co światła blaski siali,  
I praw ludu wiernie strzegli:  
Mężę czynu, hartu stali,  
Dwaj *Zygmunci* tutaj legli.

Z Jagiellonów cnego rodu,  
Sercem mężny, duszą płochy —  
Legł pod *Warną* księżę młody,\*)  
I tu jego liczym prochy!

---

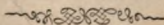
\*) Władysław Warneńczyk.



Tu *Jagiello* — na świątnicach  
Starych Bogów, krzyże dźwiga!  
Obok cudna, z łąką na licach —  
W sarkofagu śni *Jadwiga*...

Wszystkoż, wszystkoż tak posnęło,  
Jak te sławy naszej świadki?  
Wszystkoż, wszystkoż tak minęło,  
Jak na grobach wędną kwiatki?

Precz z rozpaczą! Choć z mogiły —  
Roześmieje się kwiat w wiosnie!  
Więc zaczerpmy tutaj siły,  
Bo z przeszłości przyszłość rośnie!







ako zorzy blask wspaniałej  
 Dzień nam błysnął odkupienia,  
 Dzień radości, pieśni, chwały,  
 • Dzień braterstwa — przebaczenia!

Znów się bratnie łączą dłonie,  
 Jako ogniwo z ogniwem.  
 A co wewnątrz serca płonie,  
 To wybucha słowem żywym!

50

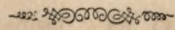
Słowo, toczy się jak lawa  
Wulkaniczna — straszna, wrząca,  
A co jej na drodze stawa,  
To przepala lub roztrąca!

Bracia moi! dłoń do dłoni!  
Jedność myśli, uczuć, ducha!  
A choć zgrzyt nam kajdan dzwoni,  
Któż ich dzisiaj brzęku słucha?

Dalej w burze! w huragany!  
Tylko krzyże wziąć do prawic!  
A rozpekną się kajdany  
Od piorunów i błyskawic!



I powstaniem w dawnej sile,  
 Na bok rzucim jęk niewieści!  
 Odkupieni przez mąk tyle,  
 Uświęceni przez boleści!







narodzie mój kochany,  
Tytaniczne wiodłeś boje!  
To też straszne twoje rany,  
Toż straszniejsze drogi twoje!

Synów twoich zasyłano  
Wgłąb Sybiru — do Kameczatki!  
Dzieci twoje odrywano,  
Od zwłok ojca — z objęć matki!

Bezczeszczone twoje córy  
I hańbiono starce siwe . . .  
Rozbijano skroń o mury,  
I grzebano trupy żywe!

A z ciał ludu darto szmaty,  
Użyzniając ziemię czarną. —  
Aż i nadszedł dzień rozplaty  
I rzucone zeszło ziarno!

Młodzi polska! w twojem łonie,  
Ziarna tego wschodzi zaród!  
Ty dziś stoisz na wyłomie,  
Za ojczyznę i za *naród!*



Tobie nasze strzedz ołtarze,  
I niepuszczać korda z dłoni!—  
I stać wiernie przy sztandarze,  
*Archanioła — i Pogoni!*

I z trudami walczyć śmiało,  
Chociaż skroń się zleje potem!  
I podążać siłą całą  
Za *białego orła* lotem!

K O N I E C .



**INSTYTUT  
BADAŃ LITERACKICH PAN  
BIBLIOTEKA**

00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72  
Tel. 26-68-63







<http://rcin.org.pl>

F

4221